

Nowela, która burzy.

Projektowana nowela ustawy medialnej dotycząca zmiany listy programów objętych obowiązkowym rozprowadzaniem przez operatorów na ich koszt (must carry- must offer) może okazać się dla odbiorców istotnym utrudnieniem. Została ona włączona do projektu ustawy implementującej Europejski Kodeks Łączności Elektronicznej (EKŁE), choć nie jest materiałem implementacyjnym, bo obecnie – zgodnie z wymaganiami prawa europejskiego – rozprowadzane są na tej zasadzie TVP1, TVP2, Polsat, TVN, TV4, TV Plus i właściwy program lokany telewizji publicznej. Nowa lista programów objętych tą preferencją nie wynika więc z wymogów prawa europejskiego, ale implementacja EKŁE stała się pretekstem noweli ustawy medialnej, która mogłaby być przeprowadzona w osobnym postępowaniu.

Nie tylko sposób wprowadzania tej noweli jest zaskakujący ale też proponowane zmiany. Według niej obowiązkowym, bezpłatnym rozprowadzaniem przez operatorów mają zostać objęte programy telewizji publicznej łącznie z programami regionalnymi oraz programy innych nadawców wybrane po przeprowadzeniu otwartej konsultacji publicznej przez Krajową Radę Radiofoni i Telewizji w liczbie nie większej niż trzydzieści, wskazane w rozporządzeniu KR.

Projekt noweli ustala też obligatoryjną kolejność programów na pilocie odbiorców (elektronicznym przewodniku po programach). Pierwsze miejsca zajmowałyby programy telewizji publicznej. W praktyce okazałoby się, że programy innych nadawców znaleźć by się mogły dopiero na odległych miejscach. To rozwiązanie może okazać się uciążliwe dla odbiorców, nawet tych, dla których programy telewizji publicznej są programami pierwszego wyboru. Odnalezienie innych – wymagałoby pewnego zachodu. Byłyby to rodzaj technicznego ograniczenia dostępu do zróżnicowanych treści.

Tu warto dodać, że obowiązek bezpłatnego rozprowadzania programów wziął się z potrzeby ułatwienia odbiorcom dostępu do programów cennych ze względów społecznych. Regulacje w tym względzie powinny być przejrzyste i niedyskryminacyjne, stosowane tylko wtedy, gdy są konieczne ze względu na interes ogółu. W Polsce nie ma żadnych technicznych, czy formalnych

ograniczeń dostępu do treści medialnych, nie ma społeczności zagrożonych wykluczeniem, nie ma podziałów regionalnych, językowych, kulturowych, który narzucałyby potrzebę dostarczenia ważnych treści medialnych dużym grupom, które z jakichś względów mogłyby mieć utrudniony dostęp do nich.

Nowe zasady must carry będą uciążliwe ze względów organizacyjnych, prawnych i ekonomicznych dla operatorów zobowiązanych do bezpłatnego rozprowadzania w sumie kilkudziesięciu programów (40, 50 , a może więcej). Wszelkie zmiany dotyczące umów prawnych, zmian technicznych i organizacyjnych pozostają po ich stronie.

Objęcie zasadą must carry takiej ilości programów to nadmierna i nieuzasadniona ingerencja państwa w płatną ofertę programową. Czy możliwe jest utrzymanie jej atrakcyjności rynkowej przy narzuconej liście kilkudziesięciu bezpłatnie rozprowadzanych programów? Jak sprostać konkurencji ofert streamingowych, czy platform Over The Top (OTT) pozwalających na łatwy dostęp i wybór określonych treści? Skutki rynkowe w uzasadnieniu noweli nie zostały uwzględnione, pomimo że mogą one burzyć względnie stabilny rynek usług medialnych.

Trudno uznać, że proponowane zmiany są podyktowane ważnym interesem społecznym, że są przejrzyste, niedyskryminacyjne i nie naruszają zasad rynku. Nie przypadkiem europejskie kraje takie jak Francja czy Niemcy zasadę must carry stosują tylko do kilku programów.

Kolejną zmianą zapisaną w noweli jest możliwość zakupu przez odbiorców pojedynczych programów (a 'la carte). To prokonsumeckie rozwiązanie powinno być poprzedzone analizą rynkowych skutków jego wdrożenia. Warto pamiętać, że prawo unijne nie zabrania sprzedaży pakietowej typowej w ofertach programowych operatorów. Należy się domyślać, że wśród nabywców nie ma gotowości do płacenia wysokiej ceny za jeden, konkretny program. Potwierdzają to wyniki badań agencji Wavemaker z 2017 roku i tym względzie zapewne niewiele się zmieniło. To stawia w gorszej pozycji operatorów sieci kablowych względem ofert streamingowych. W dodatku stwarza zagrożenie eliminacją kanałów niszowych, które są na rynku tylko dzięki sprzedaży pakietowej. Ich eliminacja oznacza zubożenie oferty programowej o treści istotne, choć nie budzące powszechnego zainteresowania.

Nowela ustawy medialnej przy okazji implemencacji EKŁE wydaje się próbą nadmiernej ingerencji regulacyjnej państwa burzącej zasady konkurencji rynkowej. Nie ma ona społecznego uzasadnienia, a wprost przeciwnie jej wdrożenie skomplikuje dostęp do oferty programowej. Ponieważ nie stanowi ona materii implementacyjnej, można z niej zrezygnować. Zawsze można do niej wrócić w osobnym postępowaniu legislacyjnym, bez presji czasowej opóźnionej już implementacji europejskiego prawa komunikacji elektronicznej do polskiego prawa.